

FRANCISZEK ADAMSKI

## KONCEPCJE MODELOWE MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W UJĘCIU MIĘDZYPOKOLENIOWYM

Nie trzeba przekonywać, że najskuteczniejszym sposobem ukazania kierunku i zasięgu przemian dokonujących się w zakresie modeli, jak i wzorów życia małżeńsko-rodzinnego, jest tak zwane ujęcie w przekroju międzygeneracyjnym. Zdaniem nawet niektórych socjologów, tylko takie podejście jest w tym dociekaniu metodologicznie uzasadnione<sup>1</sup>. Tym bardziej, gdy się chce ukazać rodzinę w jej powiązaniu z konkretnymi warunkami życia i pracy określonego typu społeczeństwa (np. cywilizacji przemysłowej), gdy się stawia pytanie o charakter tworzonych nowych wartości w jego świadomości, o zmiany w psychice i postawach życiowych znamienych dla każdego etapu rozwojowego człowieka jako jednostki i jako członka szerszej zbiorowości — państwa czy narodu.

W odniesieniu do sfery życia rodzinnego można jeszcze dalej pytać o zmiany ujawniające się w postawach życiowych każdej nowej generacji rodziców i dzieci, o zanikające idee i motywy postępowania i zastępujące je nowe wartości. Można dalej pytać o kształtujący się na ich podstawie, zmieniający się typ stosunków i powiązań wewnątrzrodzinnych, o normy mające regulować zachowania małżeńskie i rodzinne; czy owe normy i wartości są wspólne pokoleniom ludzi dorosłych i dorastającej młodzieży.

Pytania tego typu stawiano w polskich badaniach socjologicznych niejednokrotnie. Choć nie były one realizowane we wspomnianym ujęciu międzygeneracyjnym, można w oparciu o publikowane wyniki pokusić się o naszkicowanie obrazu współczesnej polskiej rodziny — i to zarówno w zakresie modeli, jak i wzorów zachowań — widzianego nie tylko oczyma ludzi dorosłych, już aktualnie żyjących w małżeństwie, ale także potencjalnych kandydatów do małżeństwa, ludzi młodszych grup wieku,

---

<sup>1</sup> Q. Hill. *Une technique de recherche étalée sur trois générations. Nouvelle méthode d'étude du changement familial et social*: W: A. Michel. *La sociologie de la famille*. Paris 1970.

którzy żyjąc w tym społeczeństwie wielokierunkowych przemian i ulegając oddziaływaniom świata dorosłych, wyrabiają sobie własny punkt widzenia na małżeństwo i rodzinę, często nieporównywalny z obrazem świata dorosłych.

Wiadomo przecież, że zarówno realizowane wzory małżeństwa i rodziny, jak i wyobrażenia o należnym zachowaniu są uwarunkowane rozmaitymi czynnikami, zmieniającymi się dla każdej niemal generacji. Niewątpliwie różne są warunki kształtujące model rodziny i małżeństwa, np. obecnych 40-latków, ich rodziców czy tym bardziej ich dzieci, które niedługo będą wchodzić w związki małżeńskie. Proces dorastania do życia rodzinnego i zawierania małżeństwa odbywa się dla każdej z tych generacji w diametralnie różnych epokach. Myślę tu o zmianach ustrojowych, politycznych, ekonomicznych i społecznych, zmianach zasadzających się na procesach industrializacji prowadzących do zmian kulturowych, których wyrazem jest w Polsce upowszechnienie oświaty, tendencje laicyzacyjne i lansowanie światopoglądu materialistycznego.

O wszystkich tych uwarunkowaniach trzeba wspomnieć na samym początku, gdyż trzeba założyć, że istnieje wyraźna zależność między przynależnością do generacji a uznawanym systemem wartości, dążeniami i stereotypami związanymi z małżeństwem i rodziną<sup>2</sup>. Generacja współczesnej młodzieży wychowuje się do małżeństwa w sytuacji, która dla jej rodziców czy dziadków była bądź nie znana, bądź mniej zaawansowana. Można tu wspomnieć chociażby o takich sprawach, jak tendencje do wyraźnego oddzielania funkcji prokreacyjnej małżeństwa od funkcji zaspokajania instynktu płciowego, spadek śmiertelności niemowląt i zmiana warunków ekonomicznych rodziny oraz ich zdecydowany wpływ na kształtowanie się poglądów na optymalną liczbę dzieci w rodzinie, wyraźna dążność kobiet do równouprawnienia w życiu zawodowym, rodzinnym i małżeńskim czy wreszcie ustawodawstwo dopuszczające przerwanie ciąży.

Poglądy na rodzinę i małżeństwo, kształtowane pod wpływem lub też przy braku tych czynników, pozostają przecież często pod wieloma względami z sobą nieporównywalne. Jednocześnie, niejako ponad rysującymi się tu różnicami, funkcjonują zapewne wspólne dla starszego i młodszego pokolenia koncepcje modelowe będące wyrazem ciągłości tradycji kulturowych. Dostrzeganie tych zjawisk i ujmowanie ich w przekroju międzygeneracyjnym pozwala łatwiej i trafniej z drugiej strony uchwycić istotne rysy gruntujących się modeli przyszłościowych.

---

<sup>2</sup> Mówi o tym szeroko B. Łobodzińska w artykule pt. *Niektóre problemy analizy instytucji małżeństwa i rodziny w Polsce* („Studia Socjologiczne” 1966 nr 1 s. 190).

Naszkiecowanie modelu małżeństwa i rodziny uznanego przez generację ludzi dorosłych nie jest już dzisiaj rzeczą zbyt trudną. Istnieje już bowiem stosunkowo bogata wiedza socjologiczna na ten temat, nagromadzona w licznych badaniach zrealizowanych w Polsce okresu powojennego. Równocześnie trzeba się zaraz zastrzec, że próba dokonania nawet skromnej syntezy obrazu małżeństwa i rodziny, widzianych oczyma młodzieży, nie jest łatwym przedsięwzięciem. Dostępne w tym zakresie materiały i dane empiryczne są fragmentaryczne i rozproszone, do tego zbierane różnymi, często nieporównywalnymi metodami i technikami badawczymi, nie zawsze upoważniające do łącznych zestawień czy tym bardziej uogólnień. Stąd musimy poprzestać na niepełnym, fragmentarycznym tylko ukazaniu problemu. wysunięciu niektórych hipotez w zakresie poszczególnych elementów modelu rodziny i małżeństwa, widzianych oczyma młodzieży a korelowanych z wyobrażeniami starszego pokolenia.

Ustalmy więc najpierw, jakie szczegółowe grupy zagadnień powinny być wzięte pod uwagę, gdy mowa o międzypokoleniowej koncepcji małżeństwa i rodziny, czyli inaczej, co może być traktowane jako wskaźnik przeobrażeń poglądów w interesującym nas tu zakresie. Pomijając wiele drobiazgowych na ten temat rozważań różnych autorów<sup>3</sup>, trzeba tu niewątpliwie zwrócić uwagę na takie sprawy, jak:

- pogląd na optymalny wiek do zawarcia małżeństwa
- nadawana przez młodzież i dorosłych treść pojęciu „posag”, akcentująca elementy pochodzenia, majątku bądź wykształcenia, zawodu czy też duchowych walorów partnera
- pogląd na przedmałżeńskie i pozamałżeńskie stosunki seksualne i związana z tym sprawa wierności małżeńskiej
- stosunek do trwałości małżeństwa, dopuszczalności rozwodów i warunków wystarczających do uzyskania rozwodu
- pogląd na optymalną liczbę dzieci w rodzinie
- stosunek do pracy zawodowej kobiet zamężnych, żon i matek oraz związany z tym pogląd na podział ról w małżeństwie i rodzinie.

Zapytajmy na samym początku, w jakich kategoriach traktuje się dziś małżeństwo, jakie są tu przyjmowane przez interesujące nas pokolenia mierniki wartościowania.

Otóż trzeba wyraźnie zaakcentować, że w żadnych badaniach nie stwierdzono zakwestionowania ważności i znaczenia instytucji małżeństwa i rodziny, ich przydatności czy wręcz konieczności dla normalnego życia i rozwoju człowieka. W świadomości każdego pokolenia małżeństwo jest instytucją, która na ogół zapewnia partnerom radość życia, pomoc

<sup>3</sup> Piszę szerzej na ten temat w książce *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*. Warszawa 1970.

materialną i opiekę, ponadto wytycza im cel w życiu pełen ofiary i poświęcenia, związany z wychowaniem dzieci, z ich wykształceniem oraz stwarza jaśniejsze perspektywy na starość.

Oczywiście, że wszelkie pozytywne wyobrażenia o małżeństwie i rodzinie łączą się z różnego rodzaju oczekiwaniami pod ich adresem. Rodzaj tych oczekiwań zależy od posiadanych już doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego, wieku i płci odpowiadających oraz poziomu ich wyrobienia wewnętrznego. Wyimaginowane w młodych latach idealne wyobrażenia o cechach i zaletach małżonka i partnera w małżeństwie, przechodzą z biegiem czasu swoiste przeobrażenia, nieobojętne zresztą dla przyszłego życia rodzinnego chłopca czy dziewczyny, wchodzących w związek małżeński, czy też faktycznych już partnerów w małżeństwie.

Materiał badawczy uzyskany na reprezentatywnej próbie męskiej młodzieży Warszawy w wieku lat 18-24 stanowi dobrą ilustrację wypowiedzianych wyżej sformułowań na temat pozytywnych wartości dostrzeganych przez młode pokolenie w małżeństwie i rodzinie<sup>4</sup>. Na liście pierwszorzędnych wartości życiowych młodzi ludzie wysuwają na czoło pod względem ważności życie i szczęście rodzinne, wyprzedzające takie wartości, jak bogactwo, rozrywki, przyjemne środowisko czy osiągnięcia twórcze. O dobrym i szczęśliwym życiu marzy ok. 60% badanej młodzieży męskiej, nie pytanej wprost o przedmiot swych skrytych dążeń i pragnień<sup>5</sup>.

Szczegółowy indeks oczekiwań pod adresem małżeństwa i rodziny oraz partnera w małżeństwie sprowadza się przede wszystkim do wymogów uczuciowych. Objęte badaniami dziewczęta krakowskich szkół wyższych i ostatniej klasy szkoły średniej<sup>6</sup> oczekują od małżeństwa zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, oparcia, zrozumienia, wzajemnej pomocy i autentycznej miłości. Podobnie zresztą i chłopcy z tych samych szkół akcentują na pierwszym miejscu sprawy uczucia, wzajemnej miłości, wspólnoty poglądów, dążeń i zamierzeń życiowych.

Nieco słabszą pozycję zajmuje uczucie i miłość u młodzieży starszej

<sup>4</sup> Z. Bauman. *Wzory sukcesu warszawskiej młodzieży*. „Studia Socjologiczne” 1961 nr 3 s. 105.

<sup>5</sup> Badana wówczas młodzież uszeregowała w następujący sposób wartości pozytywne pod względem ich ważności:

- |                       |                             |
|-----------------------|-----------------------------|
| 1. pewność stanowiska | 7. przyjemności życiowe     |
| 2. ciekawa praca      | 8. szacunek ludzki          |
| 3. szczęście rodzinne | 9. czyste sumienie          |
| 4. bogactwo           | 10. świadomość użyteczności |
| 5. czas na rozrywki   | 11. osiągnięcia twórcze.    |
| 6. swoboda            |                             |

<sup>6</sup> R. Dyoniziak. *Młodzieżowa podkultura*. Warszawa 1965 s. 115 nn.

wiekem, już studiującej. Badane studentki trzech uczelni Lublina<sup>7</sup> w około 40% wykluczają miłość i uczucie jako główny cel i warunek zawarcia małżeństwa. Tu stwierdza się już więcej wyrachowania, zdrowego rozsądku, przewidywania. Dlatego obok żywego uczucia kładzie się nacisk na wspólnotę charakterów, stronę materialną i wzajemne zrozumienie partnerów. Tendencję taką potwierdzają zresztą badania wśród studentek kilku szkół rolniczych trzech środowisk uniwersyteckich<sup>8</sup>. W pewnej mierze przemawia za nią inny jeszcze materiał badawczy uzyskany z ankiety prasowej redakcji „Sztandaru Młodych”: Życie we dwoje<sup>9</sup>.

Wydaje się więc, że w miarę przesuwania się w kierunku starszych wiekiem grup młodzieży, tak ważne u kilkunastoletków uczucie i miłość są wypierane cechami bardziej „przyziemnymi”, jak pracowitość, zaradność życiowa, poziom intelektualny, uzdolnienia organizacyjne czy ambicje zawodowe partnera. W tym wieku patrzy się już raczej na szansę zdobycia pozycji przez partnera, jego możliwości startu życiowego i zapewnienia materialnych warunków bytu. Dzieje się tak między innymi dlatego, że owa granica dzieląca młodego człowieka od ołtarza czy urzędu stanu cywilnego staje się coraz krótsza i w bardziej realistycznych barwach zaczyna się dostrzegać wymarzoną czy zaplanowaną sytuację własnej, nowo założonej rodziny.

Uogólniając przytoczone tu stwierdzenia odnoszące się do ideałów współmałżonka i małżeństwa można powiedzieć, że niezależnie od przynależności do określonej generacji, nosi on dziś wyraźne cechy nowości, których źródła tkwią w przekształcającym się świecie. Nie jest to powielanie marzeń typowych dla dawnych czasów, lecz nowa koncepcja współżycia w małżeństwie i rodzinie. Wypowiadająca się młodzież oraz

<sup>7</sup> K. Sajdok. *Model rodziny w oczach studentów*. Lublin 1965 mps.

<sup>8</sup> M. Trawińska. *Model rodziny i małżeństwa w opinii studentów I i IV roku wyższych szkół rolniczych*. „Roczniki Socjologii Wsi” 2:1964.

<sup>9</sup> Na podstawie tego materiału kolejność cech modelowych męża i żony przedstawia się następująco: a) model idealnego męża w ujęciu mężczyzn: inteligentny, zaradny życiowo, wierny, pracowity, wykształcony; b) model idealnego męża w ujęciu kobiet: wierny, zaradny życiowo, inteligentny, posiadający poczucie humoru, opiekuńczy; c) model idealnej żony w ujęciu kobiet: gospodarna, inteligentna, wierna, zaradna życiowo, posiadająca poczucie humoru; d) model idealnej żony w ujęciu mężczyzn: wierna, inteligentna, zaradna życiowo, gospodarna i schludna.

W wypowiedziach całej zbiorowości objętej tą ankietą najmniej popularne okazały się następujące cechy modelu żony: umiejętność zarabiania pieniędzy, religijność i domatorstwo. W modelu męża natomiast: religijność, elegancja, uroda i domatorstwo. W modelach tych zwraca uwagę potrzeba zapewnienia poczucia trwałości w małżeństwie, bazująca na wierności współmałżonka.

osoby już żyjące w związkach małżeńskich nie wysuwają dezyderatu dotyczącego bogactwa, pochodzenia klasowego przyszłego współmałżonka, nie domagają się też posagu w tradycyjnym znaczeniu. Ich zdaniem przede wszystkim formacja osobowości małżonków decyduje o szczęściu w małżeństwie i trwałości rodziny. O ile dawniej małżeństwo mogło trwać przez wzgląd na majątek, interesy, stanowisko czy inne wartości pozaosobiste, to dzisiaj zupełnie uwolniło się od tych motywów i to zarówno w powstawaniu, jak i w swoim istnieniu. W świadomości szerokiej rzesz społeczeństwa jego trwałość i rozwój zależy od kultury osób, które go tworzą<sup>10</sup>.

Jaki obowiązuje dziś pogląd na optymalny wiek do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny? Stanowiska obu interesujących nas generacji są w tym zakresie podobne. Wiekiem najodpowiedniejszym do zawarcia małżeństwa jest w szerokiej opinii społecznej 23-25 lat dla kobiety i 25-27 dla mężczyzny. Taką granicę wieku wyznacza potrzeba zdobycia zawodu czy ukończenia studiów. Momentem wysuwany — szczególnie przez mężczyzn — jako argument przemawiający za niższym wiekiem partnerki, jest przekonanie o szybszym dojrzewaniu psychicznym i fizycznym kobiety.

Niezależnie jednak od powyższych opinii można przytoczyć wiele faktów świadczących o tym, że przeciętny wiek zawierania małżeństwa jest o wiele niższy. Opierając się na danych statystycznych trzeba stwierdzić, że obecnie wyraźnie wzrasta w Polsce ilość osób zawierających związki małżeńskie w młodszym wieku, w przeciwieństwie na przykład do stanu z lat poprzednich, i rysuje się spadek liczby małżeństw zawieranych w wieku późniejszym. Fakt ten wskazuje na to, że obecnie w coraz wcześniejszym okresie życia młodzież pragnie się stabilizować i organizować życie rodzinne. Jest to dalszym dowodem na to, że małżeństwo i rodzina nie ulega w opinii młodzieży jakiejś dyskryminacji i dyskwalifikacji, ale przeciwnie: młodzież o wiele wcześniej niż dotychczas dochodzi do przekonania, iż ma większe możliwości zorganizowania sobie życia osobistego i rozwoju przez zawarcie małżeństwa i założenie rodziny. Stąd statystycy stwierdzają wyraźny wzrost liczby osób zawierających małżeństwo, zmniejszanie się liczby osób pozostających poza związkiem małżeńskim, mimo że warunki współczesnego życia stwarzają większe możliwości życia poza związkiem małżeńskim, niż to miało miejsce w dawnych stosunkach społeczno-gospodarczych i ustrojowych<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Por.: J. Turowski. *Sytuacja małżeńska w Polsce i świecie*. „Znak” 77:1960 s. 1449.

<sup>11</sup> W latach 1931-1932 związek małżeński w wieku lat 19 i mniej zawarło 6,9 mężczyzn na 1000, natomiast w 1971 r. aż 87,9 na 1000 zawarło związek małżeński w tym wieku.

Zawarcie związku małżeńskiego wyprzedza tzw. „chodzenie z sobą”, czyli okres narzeczeństwa. Jakie „uprawnienia” ma w tym okresie kandydat na małżonka? Pytanie takie stawiano wielokrotnie w badaniach socjologicznych obejmujących zarówno młodzież, jak i dorosłych już żyjących w małżeństwie.

Stawiane na ten temat pytania młodzieży licealnej przyniosły zaskakujące wprost z punktu widzenia struktury światopoglądowej społeczeństwa polskiego wypowiedzi. Prawie 60% zapytanych chłopców uważa, że zdaniem ich rówieśników<sup>12</sup> zakochani w sobie, a tym bardziej narzeczeni mogą utrzymywać ze sobą stosunki seksualne. Tylko niecałe 40% dziewcząt wyraża przekonanie, że większość ich koleżanek nie utrzymuje stosunków seksualnych ze swoimi sympatiami, ale jednocześnie dodają, że tzw. stosunki intymne są dopuszczalne, jeśli się z kimś chodzi „na poważnie” i wiadomo już, że dojdzie do małżeństwa.

Niewiele od tych opinii odbiegają wypowiedzi młodzieży studiującej. Na podstawie kilku badań, które obejmowały także i to zagadnienie, można powiedzieć, że mniej więcej połowa młodzieży studiującej aprobuje współzycie seksualne zakochanych w sobie chłopców i dziewcząt<sup>13</sup>.

Ujawnia się tu wprawdzie zależność stanowiska od wyznawanego światopoglądu, niemniej jednak pozostaje faktem, że co czwarty z wierzących i regularnie chodzących do kościoła młodych katolików zdecydowanie aprobuje takie zachowanie i co piąty dopuszcza je w określonych warunkach (tzn. gdy młodzi zamierzają się pobrać). Jedynie połowa z tej grupy (praktykujących katolików) odrzuca tego rodzaju zachowanie jako moralnie złe. W miarę natomiast osłabienia stopnia zaangażowania religijnego i przechodzenia na laickie pozycje światopoglądowe, ujawnia się coraz wyraźniej skłonność do naturalistycznego traktowania tego zagadnienia. Opinie studentów i studentek są niemal jednomyślne.

Jak się tłumaczy takie stanowisko młodzieży? W odpowiedziach licealistów przebija jako motyw uczucie i przyjemność, jaką sobie przecież mogą świadczyć młodzi, natomiast młodzież studencka podnosi jako ważny motyw konieczność poznania się pod każdym względem zanim się zdecyduje na związek małżeński. Współzycie seksualne odgrywa w tym procesie poznania zasadniczą rolę.

Młodzież opowiadająca się za czystością narzeczeńską i przedmałżeńską motywuje swe stanowisko z zasady względami natury religijnej bądź obawą przed zerwaniem związku — co rzekomo powszechnie następuje,

<sup>12</sup> Aby uzyskać odpowiedzi bardziej wiarygodne, respondenci mieli się wypowiedzieć, co na ten temat myślą ich koledzy i koleżanki.

<sup>13</sup> Zob. Sajdok, jw. s. 2; por. też F. Adamski. *Organizacja życia, postawy społeczno-polityczne i światopoglądowe studentów WSE w Krakowie*. „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1971 nr 1.

gdy „młodzi sobie pozwolą”. Podnosi się też motyw potrzeby kształtowania charakteru i silnej woli oraz darzenia partnera szacunkiem, który się właśnie wyraża w unikaniu seksualnych zbliżeń.

Warto tu jeszcze zaakcentować, że przewaga motywacji religijnej oraz samo przekonanie o niedopuszczalności stosunków seksualnych młodzieży dominuje u respondentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Młodzież miejska — głównie pochodzenia inteligenckiego — wybija się wyraźnie pod względem swobody poglądów i laickiej motywacji stanowiska w tzw. sprawach intymnych.

O wiele bardziej rygorystyczny stosunek do tych spraw ujawnia generacja ludzi dorosłych. W każdym badaniu<sup>14</sup> ujawnia się mianowicie przytłaczająca przewaga wypowiedzi odrzucających w zdecydowany sposób praktykę współżycia seksualnego młodzieży. Stwierdza się jednak przy tym — czego nie potwierdzają badania młodzieżowe — poważne rozbieżności w opiniach dotyczących uprawnień seksualnych chłopców i dziewcząt. Nadal zgodnie z tradycją, surowsze wymogi stosuje się do dziewcząt aniżeli do chłopców. Czynnikiem różnicującym te poglądy jest wiek, wykształcenie i stopień zaangażowania religijnego odpowiadających. Opinie bardziej liberalne na temat samego współżycia seksualnego młodzieży i równouprawnienia w tym zakresie obu płci pochodzą od młodszych respondentów, cechujących się wyższym poziomem wykształcenia i mniej zaangażowanych religijnie. Ten ostatni czynnik w najbardziej wyraźny sposób wpływa na opinie wobec interesującego nas tu zagadnienia.

Odrzucanie przez respondentów obu generacji stanowiska dopuszczającego współżycie seksualne młodzieży dokonuje się najczęściej ze względów wprost lub pośrednio wynikających z norm religijnych. Tego rodzaju motywacja towarzyszy — jeśli rzecz dotyczy dziewcząt — obawie, że „później mąż takiej żony nie ceni i przy byle okazji jej ubliży, ma ją za nic, ciągle ją podejrzewa o zdradę”. Zresztą taka dziewczyna „zaraz na zęby ludziom wchodzi; jeśli się sama nie uszanuje, to kto ją będzie szanował później — każdy ją palcem wytknie”.

Gdy natomiast ujawniają się opinie akceptujące współżycie seksualne młodzieży, to najczęściej jako uzasadnienie podaje się potrzebę nabrania doświadczenia i wzajemnego poznania się partnerów, a w odniesieniu do chłopców wysuwa się jeszcze moment tzw. „wyszumienia się”.

Czy zawarty związek małżeński ma łączyć ze sobą dwoje ludzi w spo-

---

<sup>14</sup> Por. m. in. W. Mrozek. *Rodzina górnicza*. Katowice 1965 s. 153 n.; F. Adamski. *Hutnik i jego rodzina*. Katowice 1966 s. 121; tenże, *Rodzina nowego miasta*. Warszawa 1971 s. 107.



sób trwałą i nierozzerwalną? Opinie młodzieży są w tym zakresie bardziej progresywne aniżeli poglądy starszej generacji i mogą być traktowane jako dalszy dowód laicyzowania się poglądów na charakter związku małżeńskiego. Uzyskane w niektórych badaniach młodzieżowych odpowiedzi na ten temat — chociaż trudno je traktować jako reprezentatywne — niewątpliwie ujawniają rysujące się tu wyraźnie tendencje, będące zresztą wiernym odbiciem praktyki społecznej<sup>15</sup>.

I tak 73% badanych przed kilku laty studentek wyższych uczelni lubelskich oświadczyło, że nie traktują małżeństwa jako związku nierozzerwalnego. Gdyby tu nie wliczać stosunkowo dużej grupy respondentek studiujących na KUL-u, w zdecydowanej większości wypowiadających się za bezwzględną trwałością węzła małżeńskiego, to trzeba by powiedzieć, że jedynie jedna na dziesięć uczestniczek tej ankiety opowiada się za modelem dożgonnie nierozzerwalnej rodziny. Podobne stanowisko znajduje swe potwierdzenie w odpowiedziach kilkunastoletków uczniów i uczennic krakowskich szkół średnich. Tylko 11,7% badanych wówczas dziewcząt i 7,3% chłopców oświadcza, iż w ogóle nie powinno być rozwodów. Co więcej, około 30% respondentów z obu tych zbiorowości jest zdania, że „rozwód powinno się ułatwiać, bo i po cóż nie dopasowni do siebie ludzie mieliby się męczyć”. Do nielicznych przeciwników rozwodów należy głównie młodzież pochodzenia wiejskiego, w której postawach dostrzegamy wyraźnie odbicie poglądów środowiska.

Stanowisko młodzieży wydaje się być stosunkowo wiernym odbiciem poglądów świata dorosłych, którzy również w jednoznaczny sposób podważają koncepcję nierozzerwalnego związku małżeńskiego. Tak np. szczegółowszy materiał badawczy uzyskany w środowisku nowego miasta informuje o szerokiej akceptacji rozwodów, za którymi opowiada się z górami 1/3 małżonków<sup>16</sup>. Przeszło dwukrotnie większą liczbę akceptujących rozwody ujawniły badania OBOP-u zrealizowane na próbie ogólnospołecznej wśród ludności dorosłej<sup>17</sup>. Niewiele od tych ostatnich odbiegają też wyniki badań zrealizowanych w latach 60-tych w tradycyjnym wielkomiejskim środowisku przemysłowym<sup>18</sup>.

Wykorzystując te i inne jeszcze badania, można przyjąć stwierdzenie ogólne głoszące, że utrzymywaniu się poglądów za nierozzerwalnością związku małżeńskiego raczej towarzyszy pełna dojrzałość wiekowa, niż-

<sup>15</sup> Wskaźnik rozwodów obliczany na 10 000 ludności wynosił w Polsce w 1965 roku — 7,7, w roku 1970 — 10,3 i 11,7 w 1975 r.

<sup>16</sup> Adamski. *Rodzina nowego miasta* s. 112.

<sup>17</sup> A. Podgórecki. *Zjawiska prawne w opinii publicznej*. Warszawa 1964. OBOP.

<sup>18</sup> J. Kądzielski. *O problemie modelu rewolucji kulturalnej*. Łódź 1964.

szy poziom wykształcenia, a przede wszystkim głębsze zaangażowanie religijne. Natomiast stanowisko dopuszczające rozwody jest bardziej charakterystyczne dla młodszych kategorii wieku, legitymujących się wyższym poziomem posiadanego wykształcenia, respondentów dłużej zamieszkujących w środowisku miejskim, a przede wszystkim cechujących się luźniejszymi związkami z religią.

Trzeba tu dodać, że w każdym przypadku, gdy badani usiłują uzasadnić potrzebę rozwodu, z reguły sięgają do argumentów zdrady małżeńskiej, nałogów partnera, braku wzajemnego zrozumienia czy też doboru fizycznego. Młodzież starsza zdaje sobie oczywiście sprawę ze wszystkich ujemnych następstw, jakie są konsekwencją rozbitcia rodziny, zawsze też podnosi wynikającą z tej sytuacji krzywdę dzieci, niemniej jednak własne szczęście i względy osobiste przedkłada nad inne ograniczenia, które nie są w stanie przekonać jej o słuszności koncepcji nierozzerwalnego związku małżeńskiego.

Posiadanie potomstwa jest w opinii każdej z badanych zbiorowości — niezależne od wieku i środowiska — jednym z głównych celów małżeństwa i rodziny. Zróżnicowanie poglądów zarówno młodzieży, jak i starszej generacji zaczyna się dopiero wtedy, gdy pytamy o optymalną liczbę dzieci w rodzinie i ich wychowanie. Wtedy młodzież środowisk inteligenckich bardziej wyraźnie aniżeli robotniczych czy tym bardziej chłopskich akcentuje swe dążenia autoekspresyjne. Jest przeto w tym względzie wyraźnym rzecznikiem poglądów swego środowiska pochodzenia. Młodzież pochodzenia wiejskiego często podkreśla w swych odpowiedziach, że dopiero w mieście zrozumiała, iż dzieci nie chowają się „jakoś”, że trzeba się nimi poważnie zająć, dać im odpowiednie warunki bytowe i dbać o intelektualny ich rozwój. Stąd swe opinie o pożądanej liczbie dzieci w rodzinie niejeden raz koryguje, odchodząc przez to w zasadzie od własnej sytuacji rodzinnej.

Plany dotyczące liczby dzieci są przez młodych dokładnie analizowane i, z wielu innych elementów modelu rodziny, najbardziej zbliżone do opinii świata dorosłych. Podobnie jak dorośli<sup>19</sup>, także i młodzież prawie powszechnie opowiada się za rodziną małodzienną. Idealem jest posiadanie dwojga a wyjątkowo tylko trojga dzieci. Stanowisko aprobujące większą liczbę dzieci jest równie niepopularne, jak przekonanie o rodzinie jednodzienną. Za dwojgiem dzieci przemawiają względy organizacyjne, materialne i wychowawcze. Nierzadko pogląd taki jest u młodszego czy

<sup>19</sup> Jednoznaczne stanowisko dorosłych uznających jako najodpowiedniejszy model rodzinę dwudzienną, ujawniają wszystkie badania prowadzone w Polsce w ostatnich kilkunastu latach. Badania te potwierdzają też stwierdzone na zachodzie Europy związki między wykształceniem i poziomem materialnego bytu a opowiadaniem się za określoną liczbą dzieci w rodzinie.

średniego pokolenia kształtowany w oparciu o własne doświadczenia rodzinne. Respondenci myślą tu przecież o lepszych warunkach życiowych dla siebie i dla swych dzieci, lepszych od tych, jakie stworzyli im kiedyś ich własni rodzice wychowujący kilkoro dzieci.

Przekonanie o słuszności tego stanowiska obie generacje podbudowują jeszcze szerszym spojrzeniem na problem podziału obowiązków i ról w rodzinie. Właściwe ukształtowanie tych obowiązków zależy przecież między innymi od wielkości rodziny, od tego, czy kobieta-żona i matka będzie obciążona w domu w takich granicach, które by jej umożliwiały realizację aspiracji i dążeń zawodowych. Wiadomo, że im liczniejsza rodzina, tym mniejsze szanse dla kobiety wyrwania się z „zakłętego kołowrotka pieluszek, garnków i sprzątanias”.

Na optymalną liczbę dzieci w rodzinie patrzy się więc także poprzez pryzmat obowiązków zawodowych żony i matki, zaś co do zakresu tych obowiązków — podobnie jak i średnia generacja dorosłej ludności — młodzież ma wyraźnie ukształtowane poglądy. We wszystkich bowiem badaniach dostrzega się całkowity brak dezyderatów dotyczących bogactwa, stanu posiadania czy tzw. „dobrej rodziny” współmałżonka. Elementy tego rodzaju — jeśli jeszcze sporadycznie występują, to jedynie w opiniach najstarszego pokolenia i to raczej reprezentującego środowisko wiejskie. W opiniach młodzieży i średniego pokolenia — i to bez względu na charakter środowiska — występują już w zupełnie zmodyfikowanej formie, a mianowicie w postaci wymogu posiadania zawodu, wdrożenia do pracy zawodowej. Wymogi te są niemal na równi podnieszone w stosunku do kandydatów na mężów jak i żon. Co więcej, zarówno w świadomości młodzieży, jak i średniej generacji kobiety uznały posiadanie zawodu za czynnik podnoszący ich atrakcyjność jako żon<sup>20</sup>.

Rozpatrując dalej występujące w społeczeństwie opinie odnoszące się do samego zagadnienia udziału kobiety w życiu zawodowym, trzeba powiedzieć, że młode pokolenie już w zupełności odeszło od tradycyjnych w tym zakresie koncepcji modelowych. Uderza zdecydowana opinia młodzieży, że niezależnie od sytuacji materialnej rodziny kobiety powinny brać czynny udział w życiu zawodowym, do którego zdobywały przygotowanie. Zawód posiadany przez kobietę traktowany jest nie tylko jako ważny warunek wspólnego startu życiowego w małżeństwie, ale też jako szansa pełnej samorealizacji kobiety i jej niezależności życiowej. Stanowisko młodzieży jest w tym zakresie bardziej progresywne niż postawy średniej, a tym bardziej najstarszej generacji.

U pokolenia bowiem ludzi dorosłych ujawnia się — niespotykana u młodych — dwoistość postaw wobec omawianego tu zagadnienia. Mia-

<sup>20</sup> Łobodzińska, jw.

nowicie: niezależnie od szeroko upowszechnionego zjawiska pracy zawodowej kobiet zamężnych<sup>21</sup>, tak u samych pracujących kobiet, jak też ich mężów, silnie zaznacza się ambiwalencja postaw wobec aktywizacji zawodowej mężatek. Deklarują oni przeważnie negatywne stanowisko wobec pracy żon mających na wychowaniu małe dzieci. Starsza generacja w zasadzie reprezentuje stanowisko hołdujące przekonaniu, iż miejsce kobiety jest w domu przy dzieciach, a zadaniem męża jest utrzymanie rodziny. Według powszechnie uznawanych modeli dobry mąż powinien zarabiać na dom, zaś dobra żona powinna dbać o dom i zajmować się wychowywaniem dzieci, a nie pracą zawodową.

Tego rodzaju przeświadczenie starszej a głównie najstarszej generacji jest niewątpliwie bezpośrednim wytworem szeregu sytuacji konfliktowych dla życia rodzinnego, wynikających z faktu pracy zawodowej kobiety zamężnej, czego nie mogli jeszcze osobiście doświadczyć odpowiadający na podobne pytanie badani należący do najmłodszej generacji. Wiadomo bowiem, że aktywizacja zawodowa kobiety zamężnej stwarza ogromne napięcie w budżecie jej czasu jako żony i matki oraz sprzyja pogłębianiu się zmian w układzie stosunków wewnątrzrodzinnych, w tym m. in. w zakresie pozycji męża i żony oraz podziału między małżonkami czynności i ról domowo-rodzinnych.

Będąc współżywcielem rodziny, kobieta ma przekonanie o pełni swojej równości i niezależności od męża, chcąc na równi z nim decydować o losach rodziny, przekłada na niego część swoich czynności w zakresie gospodarstwa domowego i wychowania dzieci. Na tle owych dążeń i rzeczywistego układu rodzą się nierzadko sytuacje konfliktowe, wynikające z utrzymujących się jeszcze w świadomości wielu mężczyzn tradycyjnych poglądów na rolę kobiety i mężczyzny w małżeństwie i rodzinie.

Wprawdzie badania socjologiczne jednogłośnie potwierdzają fakt, że w granicach nie spotykanych dotychczas mężowie mniej lub więcej dobrowolnie podejmują na szeroką skalę wiele zadań i obowiązków domowych, do niedawna uznawanych za tzw. „babskie”, niemniej jednak fakty te nie zawsze są w stanie przewyciężyć ugruntowane w świadomości zupełnie odmienne (w znaczeniu: tradycyjne) wyobrażenia o należnym układzie rzeczy. Dokonujące się pod tym względem przeobrażenia w świadomości mężczyzn obejmują szczególnie młodsze i najmłodsze grupy wieku, łączą się też w zasadzie ze wzrastającym poziomem wykształcenia.

<sup>21</sup> Szacuje się, że w około 55% rodzin utrzymujących się z pracy, poza rolnictwem, żony pracują zawodowo. Jedynie około 30% mężatek po urodzeniu dziecka nie wraca do pracy zawodowej. Kobiety zamężne stanowią w Polsce większość pracownic. Zob. J. Piotrowski. *Praca zawodowa kobiety a rodzina*. Warszawa 1963.



I na tym tle należy rozpatrywać ukazane wyżej, rysujące się w tym zakresie międzygeneracyjne różnice modelowe.

Podsumowując powyższe rozważania chciałoby się jeszcze na koniec postawić dwa — nie pozbawione rangi teoretycznej i znaczenia praktycznego — pytania. Czy mamy tu mianowicie do czynienia z dwoma zupełnie odbiegającymi od siebie modelami, albo też z różnymi wariantami jednego modelu małżeństwa i rodziny utrzymującymi się w świadomości poszczególnych generacji? Czy rysy modelowe charakterystyczne dla poglądów wyrażanych przez młodszą generację pozwalają — i w jakim zakresie — przewidywać kierunek dalszych przeobrażeń modelowych współczesnej polskiej rodziny?

Przytoczone tu materiały i stwierdzenia każą raczej mówić o jednym wspólnym dla poszczególnych generacji modelu małżeństwa i rodziny. W modelu tym zaznaczają się jedynie pewne różnice poglądów i wyobrażeń poszczególnych generacji, odnoszące się do niektórych tylko elementów modelowych. Dotyczą one głównie pojmowania zakresu uprawnień seksualnych młodzieży przed ślubem, trwałości związku małżeńskiego oraz stosunku do pracy zawodowej kobiet zamężnych. Wyobrażenia młodszej generacji o należnym w tym zakresie zachowaniu są bardziej progresywne i o wiele dalej odbiegają od poglądów tradycyjnych, w którym w znacznej części nadal hołdują przedstawiciele średniej, a tym bardziej starszej generacji. Zachodzące tu różnice zasadzają się jednak nie tylko na kryterium przynależności generacyjnej; ważniejszym niejednokrotnie czynnikiem różnicującym jest poziom wykształcenia, charakter środowiska zamieszkania czy też stopień związania z religią. Czynniki te wydają się odgrywać niemałą rolę różnicującą w niektórych elementach modelowych wewnątrz poszczególnych generacji.

Biorąc powyższe pod uwagę i dostrzegając w pełni ogólny kierunek zachodzących w Polsce przemian społeczno-kulturowych i cywilizacyjno-technicznych, można bez dużego ryzyka błędzenia wyznaczyć zasadnicze cechy poszczególnych elementów przyszłościowego modelu małżeństwa i rodziny. Wyraźne rysy tego modelu akcentować będą nadal więź uczuciową i intelektualną małżonków, ich cechy osobiste i umiejętności zawodowe, zastępując w zupełności tradycyjne rozumienie posagu. Te ostatnie są nieodłącznie związane i stanowią nawet warunek postępującej aktywizacji zawodowej kobiet zamężnych, która w miarę obniżania się wieku respondentów znajduje coraz szerszą akceptację. Gruntującym się w tym zakresie kierunkowi przeobrażeń sprzyjać będzie niewątpliwie

fakt, że to właśnie mężczyźni, a nie zainteresowane kobiety częściej jeszcze hołdują tradycyjnym wyobrażeniom o miejscu kobiety w społeczeństwie i rodzinie. Sprzyjać temu będzie także rysujące się wyraźnie w młodszym pokoleniu (głównie mężczyzn) poczucie równości praw i obowiązków męża i żony, wspólności udziału w dźwiganiu trudów życia małżeńskiego i korzystaniu z jego przyjemności. To korzystanie z przyjemności jest traktowane odpowiedzialnie z tym, że formalnego aktu zawarcia małżeństwa nie uważa się za moment o decydującym w tym względzie znaczeniu. Stąd też znamiona trwałości nosi przekonanie młodszej generacji przeświadczonej o tym, iż prawo do siebie nabywają zakochani o wiele wcześniej.

Trudno byłoby jednak dopatrywać się w tym przekonaniu jakiegokolwiek zagrożenia dla samej instytucji małżeństwa. Małżeństwo ma nadal szanse utrzymywania się w hierarchii naczelnych wartości życiowych. W nieustannym bowiem poczuciu każdej z generacji świadczy ono o zakończeniu procesu fizycznego i psychicznego dojrzewania młodego człowieka, jego stabilizacji życiowej i stąd rosnące oczekiwania pod adresem rodziny i małżeństwa, które coś mają dawać partnerom. To zaś ile się otrzyma, zależy wyłącznie od małżonków, ich walorów osobistych i umiejętności zorganizowania sobie życia. Ponieważ łatwiej da się ułożyć życie przy małej liczbie dzieci, stąd ideałem będzie nadal wymarzona para a w najlepszym przypadku trójka (jeśli okażą się skuteczne polityczno-społeczne oddziaływania państwa). Ponieważ wzajemne niedostosowanie się małżonków może się okazać niełatwym doświadczeniem życiowym, stąd zapewne utrzymywać się będzie przekonanie o słuszności zasady rozwiązalności nieudanego związku małżeńskiego, by mieć szanse rozpoczęcia od nowa.

Przedstawiony tu obraz posiada, z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji małżeństwa i rodziny, liczne cechy i znamiona „nieortodoksyjności”. Chociaż nie jest to obraz zupełny — bo odtworzony w oparciu o liczne, wycinkowe, często tylko przyczynkowe badania i sondaże — jednak swą ostrością i nie ulegającą wątpliwości tendencją „odstawiania” od normatywnego modelu małżeństwa w ujęciu doktryny katolickiej, powinien wskazywać duszpasterstwu istotne punkty działania i luki, które muszą być wypełnione. Z tego punktu widzenia ujawnienie owych znamion „nieortodoksyjności” ma swą niekwestionowaną doniosłość praktyczną.

INTERGENERATION FORMULATION  
OF THE MODEL NOTIONS OF MARRIAGE AND FAMILY

## Summary

Founded upon sociological literature, the article attempts to present the changes revealed in the attitudes towards the family and marriage held by two generations. The evolution of opinions and actual situations within the family is visible in acceptance and estimation of certain norms of behaviour within the marriage and family. The varying model notions result from the socio-historical background different for the two generations although there exist certain elements common for both the parents and the growing children, and due to the cultural continuity.

The gathered material permits the author to conclude that there exists one model of the marriage and family common for different generations and characteristic of the Polish society. In this model it is possible to notice only certain differences of opinions and notions expressed by particular generations and concerning chosen aspects of the model (stability of the marriage, sexual rights of the betrothed couple, birth control, number of offspring). This serves as a foundation of the future model of the marriage and family.